



## Orka zmieni się w motylka

### Otylia Jędrzejczak szykuje się do balu i Mistrzostw Świata

Jeszcze nigdy na przełomie roku nie harowała tak ciężko jak teraz. Otylia Jędrzejczak (23 l.) wraz z reprezentacją pokonywała na zgrupowaniu w Szczyrku po 16 km dziennie w wodzie, bo do pływackich mistrzostw świata pozostało tylko 11 tygodni. Dzisiaj jednak treningu w basenie wyjątkowo nie będzie. Rano przymiarka sukni, a wieczorem Gala i Bal Mistrzów Sportu.

Po raz trzeci z rzędu "Oti" kupuje specjalną sukienkę na fetę dla najlepszych sportowców roku, tym razem u projektantki Agnieszki Maciejak. Rok temu opuściła bal, bo była w trakcie żałoby po zmarłym bracie. Teraz potańczy.

- Najchętniej rock and rolla albo tango, bo w nim można się powyglupiać - mówi ze śmiechem "Super Expressowi". - Lubię się poruszać na parkiecie, chociaż rewelacyjnie nie tańczę. Staram się dopasować do partnerów i na ogół się udaje, chociaż parę razy ich podeptałam. Zresztą, mnie też deptano (śmiech).

- A gdyby padła propozycja udziału w "Tańcu z gwiazdami"?

- Fajna zabawa. A najważniejsze, że można się w niej nauczyć dobrze tańczyć. Niestety, teraz nie mam na to czasu. Ale może kiedyś? Zwłaszcza rumba by mi odpowiadała. A kiedyś kolega uczył mnie nawet salsy!

- A może wraca pragnienie, żeby ktoś panią poprowadził także w życiu prywatnym?

- Nadal jestem sama, jak w minionym roku. Przywykłam do tego. Nie mam zresztą czasu na życie prywatne. Mam za to przyjaciół. Jak mi smutno, to idę do kolegów, żeby się przytulić.

- A potem rodzą się plotki, że związała się pani ze Sławomirem Kuczko...

- Śmieję się z tego. Różne bzdury wypisują, a nikt mnie nie zapytał, jaka jest prawda. Jako pierwsi poruszyliście ze mną ten temat. I oświadczam: Sławek ma swoją dziewczynę, a dla mnie jest dobrym kolegą. I tyle.

- Niezmienna jest za to pani miłość do muzyki...

- Ostatnio słucham i śpiewam dużo polskich utworów. Na przykład piosenki Rocha Poliszczuka, który nie wydał jeszcze oficjalnej płyty. Słucham też Moniki Brodki i różnych składanek. Bombą jest "Psalm dla Ciebie" Piotra Rubika. Czasem trochę jazzu i klasycznej muzyki. Dźwięki klasyki ułatwiają mi usypianie.

- A jak wyglądały wieczory w trakcie zgrupowania w Szczyrku?

- Na przykład kino. Widziałam filmy "Job, czyli ostatnia szara komórka" i "Krwawe święta". Ale lubię też Piotra Małaczyńskiego i chętnie bym zobaczyła "Świadka koronnego" z jego udziałem, który ma wejść do kin.

- Muzyka i filmy to jednak tylko przerwany w ciężkiej pracy. Jak się czuje człowiek po przeplnięciu 16 kilometrów dziennie?

- Stara jestem, to wszystko mnie boli (śmiech). Ale dam radę, chociaż na razie w wodzie bardziej przypominam jeszcze

tonącą orkę niż motyla. Mam nadzieję, że na mistrzostwach znów przemienię się w to drugie stworzenie.

- Sukces jest pani potrzebny, by przebudzili się potencjalni sponsorzy, którzy bardziej Igną ostatnio do Pawła Korzeniowskiego.

- Teraz mam tylko jeden kontrakt, z Biotonem, ale nie czuję żalu, bo wcale nie jestem zepchnięta w cień. Mam za to satysfakcję, że to ja wypromowałam kiedyś pływanie i teraz innym jest łatwiej. Może jednak po raz kolejny będę musiała zrobić coś niesamowitego, żeby zwrócić na siebie uwagę?

---

artykuł pochodzi z Super Expressu  
Copyright Media Express

---

drukuj

zamknij okno